

Lekceważenie konsumenta

14 lutego 2011

Powinienem zacząć ostro, objechać polskie kluby i ich zarządy, wypunktować złe strony ich działalności, lekceważące podejście do klienta, wygórowane ceny i często chamską ochronę. Nie zrobię tego, bo sami wiecie jak jest w klubach.

DJ puszcza kawałki, alkohol leje się strumieniami, ktoś wciąga w ubikacji. Taki obraz klubu znam, taki wizerunek klubów zapadł w mojej pamięci. Po latach nie bywania w takich lokalach rozrywkowych, poszedłem z czystej ciekawości i, spodziewając się tego, doznałem szoku. Na wstępie, musiałem zapłacić 15 zł za wstęp. Żadnej pieczątki, umożliwiającej swobodne opuszczanie i powracanie do lokalu. Szatnia płatna od sztuki odzienia, nie od wieszaka no i pustka w lokalu. Parę osób siedzących popijając drinki czy piwo. Bieżącej wody brak. Atmosfera jak na zjeździe emerytów i rencistów.

Niezadowolony, po niespełna 3 minutach pobytu w lokalu udaję się do kasy. Tam, miły młody człowiek uśmiecha się do mnie tym profesjonalnym uśmiechem. Pochyliam się do okienka i zaczynam swój krótki wykład.

„Wszedłem do klubu niecałe cztery minuty temu, nie podoba mi się atmosfera, nie jestem zadowolony z wystroju, nie zamierzam się tu bawić. Czy otrzymam zwrot pieniędzy za bilet wstępu?”

Kasjer przecząco pokręcił głową, a mnie krew załała. Jak to nie otrzymam pieniędzy? Przecież nawet nie zdążyłem wejść na parkiet, zapoznać się z menu, że o dobrej zabawie nie wspomnę. Jako klient i konsument mam chyba prawo do zwrotu chociaż części pieniędzy za bilet? Podeszedłem do baru i poprosiłem managera. Powtórzyłem mu słowo w słowo to, co powiedziałem kasjerowi na końcu zadając pytanie. „Czy otrzymam zwrot pieniędzy za bilet, skoro jestem niezadowolony z waszych usług?” Manager rozwiął moje nadzieje mówiąc, że klub nie

zwraca pieniędzy. Chwila, pomyślałem.

Przecież sprzedajecie usługi. Waszym towarem jest dobra zabawa, alkohol i zabawa do rana. To jest towar jaki sprzedajecie, to jest towar jaki powinienem móc zareklamować, Dlaczego nie mogę otrzymać zwrotu pieniędzy, skoro nie skorzystałem z waszych usług? Przecież kupując produkt, można go zareklamować i odzyskać pieniądze, bądź nabyte dobro wymienić na inne. Kogoś się tu robi w balona i tym kimś jest każdy bywalec klubów.

Z klubu ulotniłem się po ośmiu minutach, nie odzyskawszy pieniędzy, wkurzony udałem się do domu.

Resztę, zostawiam waszej wyobraźni.

Autor: Mirosław Kułasiński

Nadesłano do „Wolnych Mediów”